№. 123. w Czwartek dnia 30. Maja 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Buletyn lekarski o stanie zdrowia króla JMci. Naj. Pan spał téj nocy spokojnie. Lekki tylko ślad febry pozostał. Nabrzmienie około rany zmniejsza się, a sama rana w dobrym jest stanie.

Zamek Charlottenburg, dn. 28. Maja, o 9½ z rana.

Schoenlein. Grimm. Langenbeck.

Berlin, d. 28. Maja. — Książe Adalbert pruski wyjechał do Poznania.

Poznań, dn. 29. Maja. — Dziś przybył książe Adalbert z Berlina do Poznania. Jutro odbędzie się wielki przegląd wojska na placu przed teatrem.

Poznań, d. 28. Maja, — Tajny radzca ministeryalny Aulicke przybył z Berlina jako komissarz rządowy z ministerstwa spraw duchownych i oświecenia końcem porozumienia się z tutejszą władzą duchowną względem urządzenia fakultetu teologicznego, który już od tylu lat jest w projekcie, i na który fundusze już są wyznaczone i obecnie przeszło 100,000 tal. wynoszą. W r. 1845. w miesiącu listopadzie przybył był do Poznania w tym samym interesie radzca ministeryalny Brüggeman i już zgodzono się na katedry i na profesorów, których Arcybiskup podawał, kiedy wypadki r. 1846. i 1848. interes ten odroczyły aż dotąd. Czyli i dziś rząd przystanie na utworzenie fakultetu w takiéj rozciągłości, aby i nauki świeckie, mianowicie historya, matematyka, filozofia i języki tak starożytne jak nowożytne, były wykładane, iżby na nie i nieklerycy uczęszczać mogli, i aby instytut miał prawo promocyi na doktorów teologii, — jak tego sobie Arcybiskup życzy, przynajmniéj wątpiéby nie należało, albowiem przy odosobnieniu kościoła od państwa, pozostawioną jest władza arcybiskupom rozporządzenia funduszami i instytutami duchownemi. Arcybiskup dał obiad urzędowy tajnemu radzcy Aulicke. (Dz. pol.)

Franfurt, dn. 21. Maja. — W ciągu tego tygodnia jeszcze mają się tu zjechać wszyscy pełnomocnicy państw niemieckich, i wtedy rozpoczną się istotne układy zgromadzenia in pleno. — Oddziały pojedyńcze wojsk pruskich w badeńskiém, wciąż jeszcze uzupełniają, jakoż wczoraj przechodził tu znowu szwadron ułanów. — Demokraci tutajsi odprawili wczoraj pochód uroczysty do świeżo w kwiaty przystrojonych grobów na pamiątkę braci dnia 18. Września 1848. na barykadach poległych, przy czem cały orszak odśpiewał pieśń żałobną, a potém zebrano składkę na wsparcie biednych wychodzców politycznych.

Z Baden, dn. 20. Maja. — Na dobre teraz myślą o obsadzeniu granicy naszéj od Offenburga aż do Freiburga, gdyż w obecnych stosunkach Francyi, lękają się od Sztrasburga ze strony licznie tam bawiących wychodzców napadu. Pozór dość śmieszny; gdyż naprzód, któż tam widział owych licznych wychodzców, jakimi pewne stronnictwo chciałoby straszyć? a powtóre, zkądże wiadomość o zamachu ułożonym? — Po drugi raz już wzywają tu pod zagrożeniem ciężkiéj kary, aby wszyscy w przeciągu trzech dni broń złożyli, którzy nie będąc urzędnikami, nie mają prawa do noszenia takowéj przy wykonywaniu swych obowiązków, albo nie dostali upoważnienia od wielko-książęcego ministerstwa wojny.

Lipsk, 21. Maja. — W nocy z 17. do 18. t. doświadczał tu szczęścia ratowania się ucieczką z więzienia jeden z rezerwistów, który za udział w powstaniu majowém na karę śmierci skazany został. Kratę żelazną w oknie przepiłował z wielkim mozołem, przy pomocy prześcieradła spuścił się na dół, lecz, że było zbyt wysoko, mocno się potłukł. Dwaj jego pokrewni odprowadzili go do przyległéj promenady, gdzie ich stróż nocny odkrył, i mimo oporu tamtych, znów go do więzienia odprowadzono. — Profesor Wuttke były reprezentant miasta naszego (ale nie jego sposobu myślenia) na zgromadzeniu narodowém w Frankfurcie srożył się swego czasu mocno na to, że rząd deputowanych saskich z zgromadzenia odwołał, gdyż tém samém przerwał jego parlamentarne działanie około odbudowania wielkich Niemiec, coby się z pewnością, przynajmniéj według jego zdania, było mu udało. W zemście nie pochamowany, aby rządowi kłopotu narobić, zażądał od tutajszego wydziału prawniczego wydania opinii, czy rządowi służyło właściwie prawo odwołania deputowanych. Wydział więc wypowiedział teraz myśl swoję; zgodził się zupełnie na zdanie sprawozdawcy, radzcy nadwornego Albrechta, który zawyrokował, że rząd nie miał prawa odwoływać ze zgromadzenia narodowego deputowanych przez lud saski wysłanych. — Pocieszaj się więc w utrapieniu twojém, panie dedutowany!

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, dn. 21. Maja. — Hr. Reventlow Preetz powrócił z Berlina. — Chodzi pogłoska, że mężów zaufania odwołano. — Wczoraj znów pokazały się przed portem naszym duńskie okręty wojenne, i to tą razą w większéj liczbie, — mówią o 7., pomiędzy któremi widziano dwa statki parowe.

Z Hamburga piszą: »Jeżeli jesteśmy dobrze zawiadomieni, to w krótkim czasie, po zawarciu po prostu pokoju z Prusami lub Niemcami, okupacyjne wojska pruskie, jakoteż neutralne, księstwo Szlezwig opuszczą, a na miejsce rządu krajowego nastąpi tymczasowa władza rządowa z trzech Szlezwiczanów przez króla duńskiego ustanowiona. Władza owa potrzebować będzie siły zbrojnéj, aby sobie wymódz posłuszeństwo, a siłę tę Dania będzie jéj musiała oddać pod rozporządzenie. Będzie zatém trzeba armią zruchomić, chcąc wkroczyć do Szlezwigu. W księstwie nawet samém uważają, że wkroczenie Duńczyków nie jest dalekiem, o czém wszystkie z tamtąd nadchodzące wiadomości donoszą; pewną także jest rzeczą, że namiestnictwo niemniéj powinność swoję pełni, aby równą potęgą nieprzyjaciół w Szlezwigu przywitać. Według tego spodziewać się należy, iż nie zadługo w Szlezwigu armie obiedwie naprzeciw siebie staną. Podług nadesłanego tu do Hamburga doniesienia osoby pewnéj, dobrze zawiadomionéj, obecnie w Kopenhadze bawiącéj, podobno nawet Dania w krótce zamach wykonać zamyśla. »Księstwo szlezwickie, powiada, będzie w tych dniach teatrem krwawego, ale naturalnie bardzo szybko rozstrzygającego się dramatu.«

Gazeta wezerska powiada: Dania zbroi się! Dzisiaj znów nadchodzi potwierdzenie wieści téj niedawno odwoływanéj. W Szlezwigu północnym spodziewają się codziennie z większą pewnością jéj wkroczenia z stron obydwóch, t. j. od Alsen i od Koldinga. Podobno tuż nad granicą szlezwicko-jutlandską wielka ilość wojska duńskiego, wszyscy oficerowie, którzy znajdowali się na urlopie w Szlezwigu północnym, odebrali rozkaz, aby niezwłocznie do pułków przybyli. Daléj jako znak zbliżającego się wkroczenia uważają, iż oficerom stojącym na Alsen, którzy dotąd często i chętnie na ląd stały uczęszczali, od kilku dni, jakoteż całéj osadzie alzeńskiéj zakazano, aby nie opuszczali garnizonów. — Policya dwóch Niemców, którzy na Alsen bawić chcieli, ztamtąd wydaliła.

Dania.

Kopenhaga, dn. 23. Maja. — Dzisiaj rano na przystani tutejszéj okręt rosyjski wojenny rzucił kotwicę. — Dowódzca dywizyi huzarów powtórnie wezwał wszystkich rezerwistów do niéj należących z roku 1843., aby się niezwłocznie pod chorągwie stawili. — Jeden z dzienników duńskich wspomina o pogłosce upowszechniającéj się w stolicy, za któréj wiarogodność ręczy, że rząd duński nie przyjął ofiarowania się Rosyi obsadzenia księstw swojém wojskiem, jakoteż, że wielkie mocarstwa wezwały notą zbiorową rząd namiestniczy do ustąpienia niezwłocznego z posady swojéj, pod zagrożeniem, iż w razie oporu za porozumieniem mocarstw, nastąpi obsadzenie księstw wojskiem. — Siła obecna armii duńskiéj, która w pole wyprowadzoną być może, 45,000 do 50,000 żołnierzy wynosi.

Rossya.

Od granicy prusko-polskiéj, d. 23. Maja. — O ruchach wojsk rossyjskich w kongresówce nic nowego donieść niemożna, oprócz że pod Łowiczem zbiera się wielki obóz, gdzie zjeżdżającym się na kongres gościom królewskim chce car dać wspaniałe przedstawienie wojskowe. Z Warszawy można w kilka godzin stanąć koleją żelazną w Łowiczu. — Aresztowania, o których dawniéj już pisano, wciąż się jeszcze powtarzają, i stami nie-

szczęsnych ofiar znów więzienia napełniają. O przyczynach postępowania takowego obiegają tu pogłoski jaknajrozmaitsze. W większéj części uwięzieni owi są urzędnicy ze wszystkich wydziałów, którzy nauki swoje ukończyli na akademiach w Petersburgu, Moskwie, Dorpacie i Charkowie: mnóstwo oficerów wszelkiéj broni, i do najwyższych nawet stopni częścią uwięziono, częścią wewnątrz kraju odesłano. — Od tygodnia przechodzi wielu liwerantów wojska rossyjskiego przez granicę pruską, w celu zakupowania zboża i bydła tucznego, które bez opłaty cła wprowadzać mogą do kraju (?).

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 25. Maja. — Mówią, że rząd zamyśla we Wrześniu rozpisać wybory, a w Listopadzie sejmy w krajach koronnych zwołać; pogłoskę tę zdaje się potwierdza rozporządzenie ministra finansów, barona Kraus, we względzie rozpocząć się mających przygotowań przedwstępnych potrzeb państwa na rok 1851., według którego oddzielenia głównego anszlagu na każdą prowincyą z osobna zażądano. Gdyby zamierzano cały budżet sejmowi powszechnemu przedłożyć, wtedy rozdzielanie takowe z przewłoką czasu uskutecznione, nieprzynosiłoby żadnéj korzyści, ponieważ zaś, przypuściwszy nawet, że mają dobrą wolą, zwołanie sejmu powszechnego z powodu położenia rzeczy w Węgrzech i Włoszech nader jest trudnem, przeto tymczasowo poprzestać będzie trzeba na przedłożeniu preliminariów specyalnych na sejmach prowincyonalnych w krajach koronnych. Któż może wiedzieć, jak się stosunki świata w roku 1852. ukształcą, dla tego byłoby rzeczą niewczesną i nieprzezorną, zanadto rychłem zwołaniem sejmu w roku 1851. przyzwyczajać lud do reprezentacyi sejmowéj, zwłaszcza że sejm ustawodawczy w roku 1848. nienajpochlebniéj się pokazał! — Arcyksiężna Żofia w Zielone Świątki zrobiła wycieczkę do Kahlenberga, gdzie oglądała odnowienie kościoła Kamedułów, przedsiewzięte przez teraźniejszego posiedziciela, ślusarza Finsterle. Niepodlega już teraz wątpliwości, że ten bogaty obywatel jedynie z wyższego polecenia działa, lubo dotąd z pewnością wiedzieć jeszcze niemożna, kto na to łoży, czy cesarzowa matka, czy arcyksiężna Żofia. Przy powrocie konie się strachnęły, lecz przytem żadne nieszczęście się niewydarzyło. Dostrzegacza nieuprzedzonego uderzać to powinno, że przy tych częstych przejazdkach lud tak mało okazuje uszanowania dla osoby arcyksiężnéj. Rzadko kto uchyli kapelusza, lubo nowy angielski jéj ekwipaż wszystkich ciekawych oczy na siebie zwraca, oficerowie tylko spieszą z oddaniem honorów zwyczajnych. — Powiadają tu, że od rządu nadeszło wezwanie do prezesa konsystorza protestanckiego, ażeby podał spis dokładny nazwisk wszystkich osób, które od ostatnich rozporządzeń kościelnych wiarę katolicką opuściły a do kościoła protestanckiego przeszły.

— Sprawozdanie komissyi bankowéj wywołał następną replikę w Wanderze: »Wielkie to przecie szczęście tak dla ludzkości jak i dla nauki, że istnieje dobre« to jest rządowe dziennikarstwo! kto o tém wątpi, tego odsyłamy do onegdajszéj R e i c h s z e i t u n g. Dotychczas upowszechniony był przesąd, że upadek waluty jest wielkiem złem, spiesznego wymagającem zaradzenia. Cóżto za gruba niewiadomość! w czasach przesilenia utrzymanie się waluty jest nieszczęściem, jéj zaś upadek dobrodziejstwem dla kraju Tak utrzymuje Reichszeitung i w najświetniejszych barwach maluje z jednéj strony błogie skutki, jakie wypłynęły dla Austryi z braku metalowych zasobów, z drugiéj okropne następności, jakie pociągła za sobą obfitość ich we Francyi. Pomiędzy temi ostatniemi szanowny dziennik przytacza nadzwyczajną t a n i o ś ć ż y w n o ś c i w tym kraju; pomiędzy pierwszemi zapomniał wzmiankować okoliczność, iż przez ciągłe chwianie się waluty zakwitła w Austryi nowa gałąź przemysłu: handel srebrną monetą. Nie wątpimy, że nowa nauka Reichszeitungu przyjmie się spiesznie, a to tém więcéj, że dzisiejsze ceny mięsa (15 kr. m. k. funt), każdemu dadzą uczuć niekorzyść taniości wiktuałów. Jedna wszakże okoliczność mogłaby hamować postępy nowéj nauki, a tą jest: że Reichszeitung zamiast proponować konsekwentnie dalsze rozmnażanie papierowych pieniędzy, popiera owszem użycie środków zaradczych przeciwko większemu ich spadaniu. Reichszeitung powinna była w interesie publicznego oświecenia zwrócić uwagę swoich czytelników, że użycie środków zaradczych dla tego jest korzystnem, iż takowe coraz większą chwiejność waluty za sobą pociąga, a témsamém pozwala w krótkim czasie znaczne zrealizować summy na spekulacyach, te sumy zaś powiększając dobry byt pojedyńczego, przyczyniają się do powiększenia powszechnéj zamożności narodu.

Zapewne jednak R e i c h s z e i t u n g nie poprzestanie na tém jedném odkryciu na polu gospodarstwa narodowego. Raz wykazawszy, że byłoby dla powszechnego dobra szkodliwem, aby w celu przywrócenia wartości papierów, przez rozpisanie pożyczki rozłożyć ofiary pieniężne wypadkami 2 lat ostatnich wymagane, na wszystkich stosunkowo obywateli państwa, i że stósowną jest rzeczą, aby przez utrzymanie dzisiejszego stanu waluty ofiary te na pojedyńcze klasy społeczeństwa stoczyć — gdy daléj nie ma powodu przewidywać, aby zwyczajne ciężary inaczéj były rozłożone od nadzwyczajnych,—zatém R e i c h s z e i t u n g wkrótce zapewne uczyć nas będzie, że jednostajne rozłożenie podatków jest dobru publicznemu szkodliwem, że należy je raczéj przełożyć na pojedyńcze klassy, gdy przezto inne klassy zakwitną, a tém samem zakwitnie i dobry byt narodu. Gdy daléj Reichszeitung zrobiła odkrycie, że waluty nateraz przywracać niemożna dla tego, że mogłoby to przywieść do bankructwa niektórych, co nad swoje siły spekulowali; to niezadługo zapewne wystąpi ze zdaniem, że państwo obowiązane jest przez wzgląd na dobro powszechne zapobiegać wszelkiemu spadaniu papierów na giełdzie, gdy z tego powodu niejeden spekulant bankrutuje. Ta zasada już przed trzema laty przy zaprowadzeniu kas kolei żelaznych weszła w życie, ale ludzkość była wówczas na nieszczęście tak zaślepiona, iż ten środek za najnierozsądniejszy uznała. Zresztą powtarzamy, że R e i c h s z e i t u n g niezatrzyma się pewnie na drodze swoich pięknych wynalazków, a my niezaniedbamy donosić zaraz o nich naszym czytelnikom.«

G a l i c y a.

K r a k ó w, dn. 25. Maja. — Jeden ze znanych nam obywateli miasta Krakowa nadseła nam list, z powodu wiadomości umieszczonéj przez nas w Kronice miejscowéj z dnia 22. b. m. o czytelniach starozakonnych (Beshamaderach). Podajemy go w całości, aczkolwiek zawiera fakta nieco za szczegółowe, ale sądzimy, iż dajemy sposobność do uniewinienia się oskarzonym w niniejszém piśmie, a w każdym razie do wyjaśnienia prawdy. Rzecz zanadto jest ważną, abyśmy kolumn naszego dziennika żałować jéj mieli.

W numerze czwartkowym wyczytałem wiadomość: iż starowiercy prześladują młodych Izraelitów, którzy się polskiego i niemieckiego języka uczą. Mniemałem, że to tylko powiastka; ale jakże mnie to zdziwiło, kiedy dziś deputacya młodzieży zgłosiła się do mnie, żądając ochraniania uczących się przed prześladowaniem starszyzny. Co większa, pp. Gutenberg i Bromberg, ojcowie pokrzywdzonych synów żalili się przedemną, i wyjaśnili mi, że rzecz ma się jak następuje:

Roku zeszłego powstała na Kazimierzu nowa schadzka religijna (Chadaszim) składająca się z fanatycznych Chassydów, pod przewodnictwem Rebego Melscha, tudzież młodego Meiselsa, syna tutejszego Rabina. — Wspomniony Rebi czyli nauczyciel Melsch wysyłał zwiadów do istniejących domów modlitw i nauki (Bethamedress), a po zasięgnieniu dostatecznéj wiadomości, ułożył spis młodych Izraelitów kształcących się w językach i naukach zewnętrzoych (tak zwane są nauki nieczyste i niereligijne).

Co dzień po nabożeństwie przy konkluzyi, to jest A l e n u etc. (naszą jest powinnością chwalić Boga wszechświata) odczytywał takowy spis, rzucając klątwę na młodzież z imienia i nazwiska wypisaną. W Bethamedress przez niejakiego Majer założonym, bywały już od pewnego czasu prześladowania, za to: iż młodzi naigrawali się z zabobonów, i środków jako lekarstwa na choroby zalecanych. W Bethamedress zwanym B n e i E m u n a (synowie wiary) bywało na nabożeństwie i na nauce Talmudu wiele młodzieży, z któréj wzbroniono wstępu tym, którzy się w wolnych godzinach w językach i umiejętnościach kształcą, którzy uczęszczali do byłéj szkoły towarzystwa naukowéj pomocy, pobito ich i wyrzucano im, że się uczą u księży chrześciańskich. Dwóch pokrzywdzonych młodzieńców Gutenberg i Bromberger udało się z zażaleniem do wielebnego rabina p. Baer Meiselsa. Po zwołaniu duchownych, ustanowiono sąd religijny, (Din Thora) wysłuchano oskarzycieli i oskarzonych, i następnie rabin następujący wyrok pod dniem 21. Maja r. b. ogłosił: »Młodzieży przykładającéj się do nauk światowych, za karę, iż czytają książki przeciwne religii i jéj przepisom, nie wolno czytać po polsku i po niemiecku, aż do miesiąca Elul Września r. b. Równie książki w języku uczonym hebrajskim pisane, belletrystyczne, historyczne i filozoficzne, nie powinny być czytane przed ukończeniem roku 25. życia swego. Zakazuje się bezwzględnie uczenie się historyi z Rotteka. Bekera historya będzie może dozwoloną; książki dopiero po miesiącu Elul będą cenzorowane. Taka była treść wyroku, i taka satysfakcya skarzącym wymierzona. Silberfeld atoli wyrokiem innego rabina, za to, iż pobił młodego Spirę, wskazano na zaofiarowanie świec do bóżnicy. Obok powyższych wydarzeń świadczących: że nie można spodziewać się uobyczajenia starozakonnych, dopókąd nadużycia fanatycznych i obłudnych zwierzchników nie będą skarcone, przytaczam: »że nie dawno temu, jak w tutejszym sądzie religijnym rabina, excypowano świadka, mającego zeznać: »iż wino przez kupca zagranicznego sprzedane, jest koszernem«, za to, że tenże świadek Abraham Preis nosi się po chrześciańsku, czyta książki, i nie jest nabożnym.

Wzywam przeto rabina, aby zechciał po wszystkich bóżnicach zarządzić publikatę: iż wydany wyrok nie obowięzuje moralnie młodzieży, iż Izraelitom kształcącym się prywatnie lub w szkołach wolno jest uczęszczać do bóżnic i Bethamedress na nabożeństwo i naukę religii, iż klątwy podobnych panów jak rabina Melsch nie mają żadnéj wartości w obliczu synagogi — iż owszem życzeniem jego jest, aby młodzież obznajmiała się coraz bardziéj z językami krajowemi. A jeżeli rabin nie ma odwagi wystąpienia w obec starowierców, niechaj przynajmniéj w dzienniku C z a s umieści, że do zawyrokowania wzmiankowanego nie należał, albo, że orzeczenie na nim podrzędni duchowni większością głosów wymusili. Jeżeli p. Meisels memu wezwaniu w imieniu młodzieży zadosyć uczyni, pierwszy podam mu, jako współwyznawcy, braterską rękę. M. (Czas.)

Dzisiaj w gmachu kolei żelaznéj przy pieczętowaniu beczki ze spiritusem przypadkiem dostał się płomień do środka. Beczka zawierała 6 wiader spiritusu, skoro pękła wylało się morze ognia. Szybki ratunek zapobiegł wszelkiemu nieszczęściu.

— Wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznéj przybyła do

Krakowa kompania pionierów, którzy użyci będą przy zapowiedzianych robotach fortyfikacyjnych.

Korrespondent dziennika Neue Zeit donosi z Krakowa: Dowiaduje my się, że p. Antoni Zygmunt Helcel, który dotąd wykładał prawo polskie jako zastępca w tutejszym uniwersytecie, mianowany został rzeczywistym professorem. Szczerze się z tego cieszymy i wyznajemy, że ta katedra niemogła być powierzona bieglejszemu w téj materyi mężowi.

Włochy.

Turyn, dn. 17. Maja. — Wczoraj posiedzenie senatu odbyło się przy zapełnionych trybunach. Senator di Collegno zapowiedział bowiem na ten dzień interpelacyą we względzie swarów z duchowieństwem. Interpelujący zarzucał ministrom, iż nie chcieli lub nieumieli byli przed sankcyą królewską wyrobić potwierdzenie papieża dla owego prawa Siccardego; zapytał, czy ministerstwo w celu zaspokojenia kraju poczyniło kroki stósowne do stolicy apostolskiéj, aby przyjść do pojednania. Na to odpowiedział Siccardi: »jeżeli zapytanie dobrze zrozumiałem, chodzi tu o dowiedzenie się, jakich rząd chwycił się środków ku usunięciu skrupułów duchowieństwa. Prawo z 9. Kwietnia, które takowe wywołało, było jedynie następstwem konieczném naszych obywatelskich i politycznych urządzeń. Księży stawia ono na równi z wszystkimi innymi obywatelami tak co do praw, jak i co do obowiązków. Prawo to jest własnością narodu, a wykonanie jego urzędnikom powierzone, a nikt z was pewnie nie będzie żądał, aby rząd zastósowaniu praw owych i czynności sądów stawiał przeszkody. Deputowany zadający pytanie, wskazuje na rozdwojenie pomiędzy świecką a duchowną zwierzchnością. Moi panowie! Tym sposobem przyszlibyśmy znów do porządku rozbioru tegoż prawa, a ja strzedz się będę prawo już istniejące wnieść jeszcze raz pod obrady. Wolność przy naradach nad przyszłemi ustawami, posłuszeństwo nadanym, — otóż to są wymagalności konieczne rządu obywatelskiego. (Głośne oklaski). Jak długo skrupuły ograniczają się na zdaniu i sumieniu, nie podpadają one pod prawa świeckie, ale skoro zdanie i sumienie pociągają do zaczepki prawa i ordynacyi państwa, wtedy tyczy się to prawa świeckiego, i nic ani nikt nie powinien być z pod niego wyjętym. Zresztą z zadowolnieniem zaręczyć mogę, że przeciwieństwo takowe tylko w pojedyńczych przypadkach się pojawiło. Większość duchowieństwa uważała w prawie z 9. Kwietnia nie uciśnienie, ale raczéj dobrodziejstwo. Bieg rzeczy i postępowanie księży w innych państwach dowiodły, że kler tamtejszy poddania swojego pod prawa świeckie nie poczytywał za przymus uczyniony sumieniowi księdza, ale za dobrodziejstwo obywatela. Zresztą chcąc uniknąć ostrzejszego starcia się i przez szacunek dla ojca świętego uczyniliśmy wszystko i czynimy, co do zgody z stolicą apostolską prowadzić może, a godności i niezawisłości państwa uszczerbku nie przynosi. Najważniejszém w odpowiedzi téj, jest, że minister sprawiedliwości ostatnie klerykalne zamieszanie widocznie na karb kilku wyższych prałatów nakłada i do zadowolnienia większéj części (niższego) kleru się odwołuje; nowem było także zaręczenie, że rząd wciąż jeszcze się na drodze pokoju z Rzymem porozumieć stara.

Rzym, d. 18. Maja. — Raynewal poseł francuzki dzisiaj przyjechał. Kilkunastu Szwajcarom, którzy się przy oblężeniu Bolonii odznaczyli, rozdano medale. — Dzienniki francuzkie donoszą z Malty pod dniem 8. m. b., że flota angielska, która z Salaminy wypłynęła dnia 4. t. pod rozkazami admirała Parkera, udać się miała do Neapolu, w celu zażądania wynagrodzenia za szkody wyrządzone poddanym angielskim w roku 1848. przy bombardowaniu Messyny. Lord Palmerston przesłał w tym względzie notę do rządu neapolitańskiego, ale dotąd, jak się zdaje, odpowiedzi nieodebrał. Dnia 2. m. b. wysłał admirał Parker okręt parowy Firebrand do Neapolu z zażądaniem stanowczéj odpowiedzi. Gdyby odpowiedź niepomyślna nastąpić miała, wtedy Firebrand ma polecenie niezwłocznie popłynąć do Malty i admirała o tem zawiadomić. W przypadku gdyby rząd neapolitański opierać się miał uwzględniu życzeń Anglii, wtedy flota angielska uda się pod Neapol, dla poparcia praw poddanych angielskich.

Francya.

Paryż, dn. 24. Maja. — National twierdzi, że Ludwik Napoleon bardzo się urazil rozkazem Changarniera, aby na przypadek wybuchu niespokojności, od niego tylko jeneralowie odbierali rozporządzenia. Wczoraj spodziewano się nawet w ministerstwie dekretu prezydenta, odbierającego dowództwo Changarnierowi. Dotąd przecie dekret jeszcze nie nadszedł.

Dzienniki podają liczbę podpisów na petycyach przeciw reformie wyborów na milion.

Według sprawozdania bankowego zapas metalu zmniejszył się o 3 miliony, gdy tymczasem jego dyskonto powiększyło się o 1, a bieżący rachunek skarbu o $1\frac{3}{4}$ mil.

W skutek wystąpienia jenerała Cavaignaka w zgromadzeniu narodowém, Emil Girardin pogodził się z nim, acz dotąd nie mógł mu zapomnieć aresztowania go na dniu 15. Czerwca 1848. Girardin zapozwany został przez sąd w skutek upowszechnienia przez la Presse petycyi naprzeciw projektowi reformy wyborów.

Sprawozdania nadchodzące z departamentów przyznają, że tam ogromne panuje wzburzenie umysłów z powodu reformy wyborów i że się zanosi na wybuch powstania. W Toulouse czerwoni republikanie ułożyli plan pochwytania wszystkich oficerów. W Rennes zatknął jeden żołnierz czerwoną chorągiew na koszarach. W Lionie wystąpiono z manifestacyą naprzeciw jenerałowi Castellane, przytém wydawano okrzyki: niech żyje demokratyczna i socyalna rzeczpospolita. W Avignonie zbrojna siła była przymuszoną występować przeciw tłumom, które co wieczór zakłócały spokojność publiczną.

Pomiędzy poprawkami do rządowego projektu jest jeden, którego najbardziéj się większość obawia, lubo z jéj grona jeden członek ją zaprojektował. Poprawka ta przyznaje prawo wyboru każdemu, kto los w gminie wyciągnął, w celu wstąpienia do wojska lądowego lub morskiego. Wyciągnięcie losu daje prawo do głosowania na wyborach, skoro dowiódł, że w miejscu zamieszkania go nie zamieszczono na liście wyborców. Thiers, Montalembert postanowili wszystkiemi siłami zwalczać tę poprawkę, za którą umiarkowani się oświadczają.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 24. Maja. — Członkowie lewéj strony znów składają petycye przeciw reformie wyborów. Juliusz Favre wchodzi na mównicę: występuje naprzeciw projektowi, który przyprawi rząd o upadek, a Francyą nad przepaść postawi. Tylko roztropności ludu i radom z téj mównicy przypisać należy, iż na chwilę zagrażające niebezpieczeństwo ustało. Nie będzie żadnego powstania; chybia zamierzonego celu prawo! (Zadumienie). Liczono na namiętności mas, które chciano podburzyć przez jawne pogwałcenie konstytucyi, ale się pomylono. Rzecz mimo to, ta sama pozostanie. Słuszność musi być utrzymana przez protestacye przeciw gwałtowi. Konstytucya jest nadwerężona, bo powołuje wszystkich obywateli do wykonywania praw wszechwładztwa, a projekt tylko 5 do 6 milionów. (Obraca się do ministrów). Wiedzieliście to dobrze, gdy wybieraliście do napisania projektu reformy członków najnieprzychylniejszych rzeczypospolitéj. Słyszymy, jak obrońcy projektu odwołują się do dobra publicznego, a nie do konstytucyi, co czasami można usprawiedliwić, ale każdemu despotyzmowi służy do uświęcenia gwałtów. Godnym jest uwagi wybór ludzi, których minister spraw wewnętrznych po wołał do napisania reformy wyborów, między nimi znajduje się jeden minister, którego oskarżył w Lutym r. 1848. za sfałszowanie konstytucyi (Montebello), a drugi, który upadł śród pogardy ze strony konstytucyjnego zgromadzenia, ponieważ oszukał powszechne głosowanie (Leon Faucher). Takie jest piętno prawa! Wasze prawo sprzeciwia się konstytucyi, a przeciw gruntownym dowodzeniom przytoczyliście same deklamacye, osobistości i obrazy, ale nie macie ani jednego logicznego dowodu. Skutki będą waszego prawa: 1) że nie będzie miało żadnego znaczenia, bo jako niemożecie nikogo uczynić wszechwładzcą, bo wam tego nie pozwala wasz mandat, tak nie jesteście wstanie zdetronizować 3 milionów wszechwładzców; 2) rozsiejecie podejrzenia i niezadowolenie w kraju, które poprowadzi wcześniéj czy później do powstania, ponieważ tworzycie uprzywilejowanych i z pod prawa wyłączonych; 3) podpisujecie tym projektem wyrok śmierci na siebie. (Zdumienie). Jeżeli do was powiedzą po głosowaniu nad prawem: musicie z waszych miejsc ustąpić, ponieważ jesteście nieczystym żywiołem wyborów, wasze prawo was nie uznaje! Cóż na to odpowiecie? Nic! (Poruszenie). O! Ministerstwo wierném jest swemu początkowi i swemu mandatowi; zadaniem jego jest osłabianie systematyczne urządzeń republikańskich. Przedłożone prawo jest obaleniem zgromadzenia narodowego. Mówca w końcu powiada, że pomiędzy ludem upowszechniła się pogłoska, iż reakcya nie byłaby tak śmiałą, gdyby nie była popieraną przez zagranicę, wzywa więc izbę, aby odrzuciła prawo, popierane bronią zagraniczną. Po nim wchodzi na mównicę Thiers i tak prawi: projekt, owo dzieło wspólne dwóch władz krajowych, powstał z przekonania o rzeczywistem i bliskiem niebezpieczeństwie. Dawno znaliśmy niebezpieczeństwa ukryte w ogólném głosowaniu. Ostatnie atoli wybory pokazały przepaść i przekonały o konieczności reformy. Nasz szanowny kolega de Flotte jest powstańcem czerwcowym i wybranym na reprezentanta nie w celu zgody, Eugeni Sue zaś dla tego wybrany, że przedstawia burzyciela idei przeciw społeczności. Socyalizm dziś jest główném zadaniem. Dla tego dam tu jego definicyą. Jeden socyalizm jest niepodobny, nierozumny, zbrodniczy, komunizm praw agrarnych; tego się nie obawiam, bo na każdéj granicy roli znajdzie flintę nabitą; drugi równie zbrodniczy, zasadza się na ogólnéj assocyacyi, wywłaszczeniu wszystkich wielkich przedsiebiorstw, zakładów przemysłowych itd., a pokryłby kraj wkrótce ruinami. (Na lewéj stronie podnoszą się głosy zaprzeczające przeciw podobnym definicyom). Trzeci socyalizm jest bezsilny, bez idei, który teraz wyznawają, ale wkrótce drugiemu posłuży za narzędzie.

Niebezpieczeństwo zagraża z nauk drugiego socyalizmu, któren postanowiliśmy zwalczać wszelkiemi środkami konstytucyjnemi. Myśmy chcieli tylko wyłączyć od wyborów włóczęgów i biednych, dla których trzeba wszystko czynić, a niedopuszczać do rządu. Przyjaciele wolności prawdziwéj i rzeczypospolitéj prawdziwéj nienawidzą pospolitéj tłuszczy, która śród rozgłosu Panem et circenses, wolność Rzymu zaprzedała cesarzom, Florencyą i Holandyą ujarzmiła, Paryż okropnościami zalała, Napoleona do despotyzmu popchnęła, ubóstwiła go, a potem w r. 1815. zawiązała powróz u szyi jego posągu, aby go po błocie włóczyć. — Napo-

leon Bonaparte: to uczynili rojaliści! (Wołania: do porządku! żądają wyrzeczenia cenzury na Napoleona Bonapartego. On powtarza, że to rojaliści uczynili i pamięć o tém skłoniła go, iż dzisiaj do lewéj strony należy, bo tu daleko mniéj zasiada zwolenników owych czasów, jak na prawéj.) Większość wyrzekła cenzurę na Napoleona Bonapartego (lewa strona przeciw niéj protestuje.)

A n g l i a.

Londyn, d. 22. Maja. — Gazeta Times zamieszcza z Paryża odpowiedź lorda Palmerstona na pełną pogróżek notę hrabiego Nesselrode z 19. i 20. Lutego r. b. Jest ona z dnia 2. Kwietnia. Odznacza się umiarkowaniem i spokojnością. Lord Palmerston czyni naprzód uwagę, że nota z 20. łagodzi treść depeszy z 19. tak rzeczywiście i odwołuje zażalenia w niéj wyrzeczone tak widocznie, iż prawie by od dania odpowiedzi mógł odstąpić, gdyby go do tego jego prawdziwe życzenia dalszéj przyjaźni nie skłaniało. Potem zbija obwinienia przeciw niemu wzniesione pojedyńczo, wysokość pretensyi pieniężnych poczynionych dla Grecyi; lekceważące postępowanie przeciw Rossyi, któréj o zamiarach Anglii dość wcześnie niedoniesiono; surowe obejścia się z królem Ottonem; przerwanie handlu greckiego i zamierzone zajęcie w posiadanie wysp Cervi i Sapienzy. Wszystkie te punkta rozbiera z wielką ostrożnością, lubo czasem miesza się ironia. — Na to odpowiedział Nesselrode już 26. Kwietnia. Odpowiedź jego jest znów o tyle nieumiarkowaną o ile mowa lorda Palmerstona łagodną. »Gabinet petersburgski obstaje przy zdaniach swoich, które dawniéj był wyrzekł, i pozostaje niezmiennie na stanowisku, jakie od początku w sprawie greckiéj był zajął. Notą z 20. Lutego ani jednéj myśli ani jednego zażalenia w depeszy z dnia 19. zamieszczonego nie cofniono. On (hr. Nesselrode) wypowiada jako zdanie własne, że w postępowaniu lorda Palmerstona przeciw Grecyi nawet cienia słuszności niebyło.« Odpowiedź owa wylawszy się w podobne wybuchy i nieprzystojne grubijaństwo, powtarza dawniejsze twierdzenie, że zakłócenia, jakie Anglia na wszystkich miejscach wywołuje, niebezpieczeństwo jaknajwiększe na Europę sprowadzić mogą.

Dziennik the Northern Star (Gwiazda północna), organ ludowego stronnictwa szartystów (właściwie czartystów) umieścił w ostatnim swoim numerze z d. 18. b. m. kilka słów o istniejącém tu pod prezydencyą lorda Dudley Stuart Stowarzyszeniu literackim, przyjaciół Polski. Powód do tego dało mu odbyte przez to stowarzyszenie (d. 3. maja) posiedzenie publiczne. Oto jego słowa:

„W długiem, w kilku dziennikach ogłoszoném sprawozdaniu z tego zgromadzenia (meeting) czytamy następujący ustęp w mowie czynnego sekretarza (the resident secretary), porucznika Karóla Szulczewskiego: »Wiele innych instytucyi istniało w różnych częściach Europy w celu wspomagania Polaków, lecz wszystkie zniknęły wśród ruchów, jakie miały miejsce, i w Anglii tylko, w tym prawdziwym kraju wolności i swobód — pozostała jedna. Na nię mogą z pociechą spoglądać Polacy; chociaż tylko jedna, dowodzi ona, że swobody ich kraju nie są jeszcze bez nadziei,«

»O istnieniu tego stowarzyszenia — mówi daléj ów dziennik — wiemy bardzo dobrze, ale nie wiemy, jaki jego cel istotny. Są Polacy w Londynie co — opuszczeni całkiem przez stowarzyszenie — mogą z nędzy wprzód umrzeć, nim się przyjaciele Polski o ich położeniu dowiedzą. Prawda, że wydaleni świeżo ze Szwajcaryi wychodźcy polscy (w liczbie 40. do 50.) dostają $3\frac{1}{2}$ szyl. (7 złp.) na tydzień od stowarzyszenia; lecz jest rzeczą aż nadto widoczną, że ta kwota niedostateczna na zaspokojenie ich potrzeb. Polacy nieżądają jałmużny; pragną tylko raczéj, aby przyjaciele ich nieszczęśliwego kraju, obmyślili im sposoby zarobkowania na życie. Pokazuje się, że Przyjeciele Polski więcéj mówią, niż działają (are stronger in words than in actions).«

Nie będę obszernie objaśniał tych słów; powiem tylko ogólnie, że zamykając sobie oczy na osoby, i patrząc tylko na rzecz samą, trzeba przyznać, iż są sprawiedliwe mimo całéj swéj surowości. Stowarzyszenie nie mogące już nic politycznie, choćby nawet z punktu monarchicznego, działać dla Polski, powinno sobie zadać pytanie: czy przynajmniéj materyalnie może być ulgą dla szukających tu schronienia jéj synów, lub nie; powinno sobie powiedzieć z Szekspirem: być, albo nie być? Jeżeli może coś dla nich zdziałać, niechże działa; jeżeli zaś wpływy i usiłowania jego mają być bez żadnego skutku, niechże się rozwiąże. Niema środka między temi dwiema ostatecznościami. Rozwiązując się, przestanie mniemaną opieką swoją łudzić i Polskę i biedną młodzież naszą, która tu z różnych stron ściąga, jako do ostatniéj przystani i znowu wkrótce przed ostatnią nędzą, w różne strony musi się rozbiegać. Téj chwili jest 70 wypartych niedawno ze Szwajcaryi; stowarzyszenie odmówiło im wczoraj i owych biednych $3\frac{1}{2}$ szyl., za które tu ledwo stancyą na jednę osobę tygodniowo mieć można. Co daléj poczną? niewiem. Gdyby się nawet zdecydowali udać się do Algeru lub Ameryki, nie mają o czém. Dawniejszych od nich, a równie jak oni od kilku miesięcy bez sposobu do życia, jest tu przynajmniéj 80, azatém ogółem wszystkich naszych, że tak powiem nędzarzy, niezawodnie 100. P. Szulczewski zaczął dziś zbierać składkę (sam dał jeden funt szt. t. j. 40 złp.); ale czyż składka pomiędzy starymi emigrantami, z których zaledwie kilku ma się nie źle, a między tymi znowu z boleścią serca wyznać trzeba, nie wszyscy ożywieni uczuciami braterstwa, może choć chwilową przynieść ulgę 100 ludziom? Cóż dopiero będzie, gdy spodziewanych co dzień 120 z Malty, a właściwie z Turcyi przypłynie? Niektórzy się spodziewają, że może rząd tutejszy przyzna wszystkim stałe miesięczne zasiłki. Ja téj nadziei nie dzielę, chociaż oczywiście z duszy pragnąłbym, aby się dziś jeszcze spełniła. (Dz. pol.)

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

New-York, dn. 29. Kwietnia. — Kwestya przypuszczenia Kalifornii i zaliczenia jéj w liczbę stanów, oraz układ pomiędzy stanami południa i północy, w kwestyi niewolnictwa powierzonemi zostały komitetowi z trzynastu osób, prezydowanemu przez pana Clay i złożonemu w połowie z reprezentantów stanów niewolniczych, w połowie z stanów wolnych. Oprócz tych kwestyj dotąd traktowanych, posiedzenia kongresu nie przedstawiają nic ciekawego. — Z Kalifornii nie otrzymujemy wiadomości, ale pakeboty, które wypłynęły przez Chagres do Stanów zjednoczonych lub do Europy, otrzymują ciągle przez Panama znaczne transporta piasku złotego lub sztab. Ostatnie wiadomości z Panama donoszą o przybyciu tamże czterech wielkich pakebotów parowych, które krążyć będą pomiędzy tym portem a San Francisco, i w ten sposób wkrótce mieć będziemy co tydzień wiadomości z Kalifornii.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 25. Maja. — Po kilko-tygodniowéj na targach angielskich excytacyi, poczta londyńska z dnia 20. b. m. przynosi nam wiadomość o zniżeniu ceny pszenicy angielskiéj o 1 szyl. per kwarter, a lubo zagraniczne zboże według ostatnich cen trzymano, sprzedaże jednak bez małéj redukcyi były prawie niepodobne.

Targi prowincyonalne, powszechnie słabsze; z wyjątkiem Szkocyi, gdzie dla niepomyślnéj temperatury ceny się podniosły o 1 do 2 szyl. — W Irlandyi kartofle w ogromnéj massie zasadzone bardzo ucierpiały od zimna i szczupły zbiór zdają się obiecywać. Z tego powodu płacono kukurudze 1 do 2 szyl. drożéj. — W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu: z kraju 3590 pszenicy, 962 jęczmienia, 14,781 słodu, 1288 owsa, 704 bobu, 101 grochu, 8629 cet. mąki. Z zagranicy 10,740 pszen., 5100 jęczm., 15,259 owsa, 741 bobu, 744 rzep. i siem. i 4611 cet. mąki.

We Francyi i w Belgii żyta niedobrze się zwiastują a z Ameryki exportacya pszenicy nie podobna dla wysokich tam cen.

Od 18. Maja sprzedano w Gdańsku pszenicy świeżéj ze statków $784\frac{1}{2}$ łasztów; żyta 75, jęczm. $144\frac{2}{3}$, grochu 20 łasztów. — Pszenicy ze śpichrza $223\frac{1}{2}$ łasztów; żyta 22 łaszty.

Za pszenicę świeżą płacono 126 do 128 funt. od 375 do 410; za korzec 28 zł. 6 gr. do 30 zł. 26 gr. — Za pszenicę świeżą płacono 129 do 130 funt. od 405 do $422\frac{1}{2}$; za korzec 30 zł. 14 gr. do 31 zł 20 gr. — Za pszenicę świeżą płacono 131 do 133 funt. od 430 do 450; za korzec 32 zł. 10 gr. 34 zł. 17 gr.

Ze śpichrza 128 do 132 funt. od 375 do $432\frac{1}{2}$ za korzec 28 zł. 6 gr. do 32 zł. 13 gr. — Żyto ze śpichrza 118 do 124 funt. od 180 do 195, za korzec 13 zł. 16 gr. do 14 zł. 20 gr. — Jęczmień ze śpichrza 107 do 110 funt. od 135 do 150; za korzec 10 zł. 4 gr. do 11 zł. 8 gr. — Groch 107 do 110 funt. $187\frac{1}{2}$ do 210; za korzec 14 zł. 3 gr. do 15 zł. 24 gr.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem 821 cent pszenicy na 9 berlinkach, 26 garn. wołyń. Wysokość wody w Toruniu 4 st. 6 cali.

Drzewo, śledzie i węgle bez odmiany.

W obecnym stanie handlu, fluktuacye cen zbożowych są możebne, stósownie do lepszéj lub gorszéj pogody we Francyi lub w Anglii.

Kursa zamian — Londyn 3miesięczny $204\frac{1}{2}$ sgr. Amsterdam 70 dni 102 sgr. Hamburg 10tygodni $44\frac{3}{4}$. Warszawa 8 dni $96\frac{3}{4}$ flor. za 200 złp.

Makowski Kendzior & Comp.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 29. Maja 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	27	—
Zyta dt.	—	26	8	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu dt.	—	26	8	1	—	—
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	5	15	—	6	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{5}{12}$-$12\frac{1}{3}$ Tal.